

Lengauer, Włodzimierz

"Studia nad Pindarem i archaiczną liryką grecką. W kręgu pojęć prawdy i fałszu", Anna M. Komornicka, Łódź 1979 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 72/4, 749-752

1981

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

fundament dla oceny struktury społeczno-gospodarczej Bliskiego Wschodu dla okresu po Aleksandrze Wielkim. Bliski Wschód, ale zwłaszcza Iran, nie doznał prawie żadnych zmian w tej dziedzinie, a zważywszy małą ilość kolonii greckich na jego obszarze należy ostrożnie podchodzić do problemu niewolnictwa, dla którego rozwoju nie było tu pomyślnych warunków. Raczej, jak w ogóle na wschodzie, podstawę tworzyła ludność zależna. Uwagi podobnego typu można by kontynuować, dotyczą one zresztą problemów spornych, nie są więc pomyślane jako zarzuty, szczególnie gdy uwzględnić szczupłość dziełka. Ale wynika z nich wniosek: przed nauką stoi w dalszym ciągu zadanie opracowania historii państwa Partów odpowiadającej jego roli. Z pewnością będzie się ona musiała liczyć z książką autora jako niezbędnym punktem wyjścia.

Józef Wolski

Anna M. Komornicka, *Studia nad Pindarem i archaiczną liryką grecką. W kręgu pojęć prawdy i fałszu*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”. Nauki humanistyczno-społeczne. Folia Classica, seria I nr 49, Uniwersytet Łódzki, Łódź 1979.

Wydana w niskim nakładzie i w raczej egzotycznej, mało znanej serii praca Anny Komornickiej umknie pewno uwadze czytelników, warto ją więc zasygnalizować zwłaszcza dlatego, że lektura tej pięknej i mądrej książki dać może sporo satysfakcji nie tylko specjalistom badającym poezję Pindara i grecką lirykę archaiczną, ale każdemu humaniście, który w swej działalności widzi coś więcej niż tylko uprawianie wyuczonego zawodu. Nawet cytaty greckie nie stanowią tu bariery dla potencjalnego czytelnika spoza kręgu specjalistów — wszystkie są podane także w tłumaczeniu polskim, zaś przekłady autorki odznaczają się klarownością sformułowań.

Skromny tytuł nie zapowiada w całości bogactwa problematyki pracy podbudowanej filologiczną akrybią i godną podziwu erudycją autorki swobodnie poruszającej się tak na obszarach myśli, literatury i filozofii starożytnej, jak i w kręgu problemów sformułowanych przez nowoczesną humanistykę. Umiejętne i pełne głębokich przemyśleń posługiwanie się teorią literatury, współczesną teorią kultury, teorią znaku wreszcie, umożliwiło Komornickiej stworzenie pracy nie tylko ważkiej naukowo, ale i stanowiącej pasjonującą lekturę. Jeśli wspomnieć, że Pindar stanowił przedmiot badań tak wielkich uczonych jak U. von Wilamowitz-Moellendorff czy C. M. Bowra, tym bardziej podziwiać należy wyniki pracy autorki, nad poetą już w starożytności uznawanym za elitarnego, trudnego i przez to łatwo zapomnianego.

Praca należy do kręgu podejmowanych już od dość dawna, a intensywnych zwłaszcza ostatnio, studiów nad pojęciami i terminami myśli starożytnej, przy czym chodzi nie tylko o precyzyjne ustalenie każdorazowo znaczenia terminu w danym okresie czy u danego autora, ale bardziej jeszcze o odkrycie schematów, wzorów wyslenia opartego na zespole kategorii etycznych, filozoficznych i politycznych stanowiących o zyskaniu przez kulturę grecką tak fascynującej samoświadomości.

Pojęcie prawdy stanowi jedną z centralnych kategorii myśli antycznej o olbrzymim znaczeniu dla literatury, filozofii i polityki. Zdaniem Arystotelesa poezja szuka prawdy i dociera do owej prawdy ogólnej — istoty rzeczy, stając się przez to „filozoficzniejsza i głębsza od historii”. Dla Pindara zaś Prawda to wartość naczelną, która jest początkiem, zasadą (*archa*) wszelkich wartości, jej odkrywanie ma więc znaczenie głównie etyczne.

Autorka wydzieliła — celem uściślenia badań — pewien schemat znaczeniowy pojęć „prawda” i pokrewnych („prawdziwy”, „istotny”, „autentyczny”) oraz „fałsz”, „kłamstwo” i pokrewnych i zbadała ich użycie w sferze poznawczej i moralno-etycznej w całej poezji archaicznej wychodząc od Homera a włączając też filozofów, w tym Parmenidesa, mającego tu z pewnością kluczowe znaczenie.

Jako chwalcza norm arystokratycznych szukał Pindar prawdy po to, aby o jej autorytet oprzeć absolutne, jego zdaniem, wartości arystokratycznej *arete*. Poszukiwanie prawdy jest dla poety poszukiwaniem absolutnego piękna i dobra, których nosicielami są dla niego arystokratyczni bohaterowi jego ód — zwycięzcy słynnych igrzysk sportowych. Ich sława jest słuszną i prawdziwą, bo wynika z ich dowiedzionej zwycięstwem *arete* i szlachetnego życia opartego na prawdziwych wartościach. Chwalenie ich jest więc odpowiednim dla poety zajęciem — bo ten właśnie widzi prawdę i powinien ją głosić oddzielając od kłamstwa i pozorów.

Aparat pojęciowy Pindara i przedmiot jego zainteresowań leżą w sferze przedsofistycznych refleksji o istocie rzeczy, o pra-zasadzie świata i o wiecznym, niezmiennym prawie rządzącym światem, a przez to określającym los i działanie człowieka. Badając kategorię prawdy w znaczeniu „istota rzeczy”, „prawdziwa pra-zasada świata”, dotknęła autorka problemu naczelnego dla myśli greckiej a występującego z całą ostrością od czasów sofistów. Chodzi tu o przeciwstawienie „prawda — mniemanie” czy „prawda — pozór” obecne już u Parmenidesa i Heraklita a sformułowane najpełniej przez sofistów w postaci antytezy *nomos — physis*. Antyteza ta jest zresztą chyba starsza niż myśl sofistów, bierze swe początki może u przyrodników i lekarzy. może u etnografów¹ a u sofistów stanowi w istocie wariant przeciwieństwa „prawda-falsz”. bo *nomos* jako wynikająca z kultury ludzkiej zasada określająca postępowanie staje się tylko fałszywą konwencją, złudnym, mającym pozorem zasłaniającym właściwą „istotę rzeczy”, właściwą „prawdę”, którą jest tylko natura. Przeciwstawienie prawdy pozorowi jest motywem liryki archaicznej, szczególnie u Pindara, gdzie ma przede wszystkim znaczenie etyczne, poeta bowiem buduje całą swoją koncepcję moralności na kategorii prawdy.

Pragnący zawsze kroczyć drogą prawdy poeta chce ustrzec się od wszelkich kłamstw i pozorów, ale jednocześnie jest chwalcą *nomos*. W słynnym urywku (Frg. 169, Snell) interpretowanym wielokrotnie, a omawianym też krótko (s. 247—248) przez Komornicką, nazywa Pindar właśnie *nomos* „władcą wszystkich” (*nomos lo panton basileus*). Szerszego potraktowania problematyki *nomos*, a raczej stosunku *nomos*-natura w twórczości Pindara zabrakło mi nieco w omawianej książce, choć oczywiście zagadnienie to nie mieści się ściśle w polu zainteresowań autorki. Z drugiej jednak strony dotyka ona tak sprawy sądu i bytu u Parmenidesa czy Heraklita, jak i niektórych aspektów *nomos* u Pindara. Dlatego pozwól sobie tu na kilka uwag by wskazać na związek antytezy *nomos — natura* z antytezą *prawda — fałsz* również na gruncie twórczości Pindara.

Pojęcie *phya* oznacza właśnie u Pindara to, czym dla filozofów przyrody i sofistów jest *physis* — naturę jako prawdziwą „istotę rzeczy”, także prawdziwy, istotny, wrodzony charakter ludzi i każdego człowieka. Zdaniem niektórych wszystkie ludzkie cechy a także wartości, ludzka *arete* oraz wreszcie sukcesy i osiągnięcia konkretnego człowieka wynikają z tak rozumianej natury. Właśnie u Pindara wielokrotnie występuje pogląd, iż *arete* jednostki ma za podstawę naturę określaną terminem *phya*. Początków typowego dla niektórych sofistów akcentowania znaczenia *physis* można więc szukać i u niego. Z drugiej jednak strony twierdzi Pindar wyraźnie, że wartości ludzkie (*aretai*) mają za podstawę Prawdę (Frg 205, Snell). W tym świetle można więc interpretować związek problematyki *nomos* z zagadnieniem prawdy zastanawiając się, czy w ostatecznej instancji nie jest ona tożsama z naturą. Stanowisko takie, wbrew obiegowym opiniom, nie jest wcale wyłączną własnością sofistyki. Warto by więc bliżej i na nowo zanalizować pojęcie *nomos* u Pindara. We wspomnianym fragmencie 169 jest ono chyba bliskie przedsofistycznemu już rozumieniu „konwencja”. „mniemanie” czy nawet „pozór”. Niezachowany w całości utwór nie pozwala na zbyt daleko idące interpretacje, sam jednak byłbym skłonny upatrywać tu, przeciw znanej

¹ Jest to teza szeroko omawiana w pracy F. Heinimann, *Nomos und Physis. Herkunft und Bedeutung einer Antithese im griechischen Denken des 5. Jahrhunderts*, Basel 1945.

interpretacji Stiera² a nieco za Wilamowitzem widzącym tu też stwierdzenie pewnego relatywizmu ludzkiego *nomos*³, odcienia goryczy czy nawet ironii. Związek *nomos* z koncepcją absolutnej Prawdy nie wydaje mi się całkiem oczywisty, mimo ustaleń zawartych w znakomitym studium M. Plezia⁴, które autorka w pełni przyjmuje.

Zabrakło mi też w książce Komornickiej wydobyć implikacji politycznych obecnych w pindarowej koncepcji prawdy i człowieka prawdomównego. Są one szczególnie widoczne w Pyth. II 86—88 gdzie poeta stwierdza, że człowiek prawdomówny (określenie *eutyglossos aner* tłumaczy autorka jako „człowiek o prostej mowie”) wybija się (*proferei*) przy każdej formie ustroju państwa. Ważny byłby tu też pogląd Pindara na rolę prawdy i prawdomówności dla sprawowania władzy. Warto by może było problematykę tę zwiazać bliżej z zagadnieniem koncepcji społeczno-politycznych arystokratycznego poety ale i to nie było przecież zadaniem autorki piszącej nie monografię Pindara (może otrzymamy taką spod pióra Anny Komornickiej?) a tylko studium semantyczne podstawowych dla jego twórczości pojęć. W każdym razie uwagi pod adresem Hierona i jego otoczenia z II Ody Pytyjskiej należałoby może interpretować w szerszym kontekście uwzględniając całość problematyki władcy u Pindara a zarazem i pewien topos literatury greckiej — postać podejrzliwego tyрана otoczonego gromadą nikczemnych pochlebców i intrygantów.

W dwóch symetrycznych częściach przedstawiła autorka w sposób niezmiernie jasny i precyzyjny użycie i znaczenie pojęć związanych z kategoriami prawdy i fałszu u Pindara na szerokim tle danych nie tylko nawet z samej liryki archaicznej ale też i z innego piśmiennictwa greckiego po Arystotelesa, gnomy i bajki starożytne. O wartości pracy nie stanowi jednak wyłącznie ta obszerna partia zawierająca studia semantyczne i filologiczne prowadzone z imponującą erudycją i godną zazdrości jasnością wywodu. Analiza ta była dla autorki podstawą do wyciągnięcia szerszych wniosków będących próbą interpretacji niektórych podstawowych aspektów twórczości Pindara.

Komornicka wydobywa kluczowe dla tego poety znaczenie Prawdy (spersonifikowanej i zdefikowanej — Alatheia, córka Zeusa) wskazując na jej „zabarwienie religijno-mistyczne” (s. 229) i na fakt, że tworzy ona podstawę światopoglądu poety pragnącego ową boską zasadę przekazać ludziom i uczynić z niej powszechną zasadę świata. Dla Pindara prawda staje się cechą bóstwa i zarazem podstawą wszelkiej moralności ludzkiej. Jest więc Pindar w takim ujęciu poetą przede wszystkim moralnym, wnoszącym swą twórczością absolutne wartości etyczne w świat tak bogów (dalekich od ideału prawdy i prawdomówności we wcześniejszej literaturze greckiej by wspomnieć tu Homera) jak i ludzi.

Autorka pozostawiła na uboczu wielkie zagadnienie, wielokrotnie zresztą podnoszone i analizowane w literaturze przemiotu, środowiska i odbiorców Pindara. Kontekst społeczno-polityczny zasad i poglądów tebańskiego poety szczególnie interesuje historyka. Obok Theognisa często uważa się go za drugiego wielkiego nie tylko piewę, ale i kodyfikatora norm arystokratycznego już z wolna ginącego ethosu. Przy znanym fakcie ścisłego związku etyki greckiej z ideami politycznymi badania Komornickiej pobudzają do postawienia pytania o miejsce prawdy — zasady świata w pindarowej koncepcji „dobrego porządku” (*eunomia*) i o związek jego koncepcji prawdy z ideałem politycznym. Być może i Pindar, i Theognis byli właśnie zdania, że boska zasada prawdy rządzić może tylko w idealnym świecie arystokratycznej polis. Późniejsza krytyka demokracji ateńskiej z pozycji arystokratycznych od Pseudo-Ksenofonta do Platona szczególnie przecież akcentowała niższość etyczną demokratów i obalenie ładu moralnego przez ustrój demokratyczny faworyzujący jakoby ludzi podłej kondycji i nikczemnych.

² H. E. Stier, *Nomos basileus. Studien zur Geschichte der nomos-Idee, vornehmlich im 5. und 4. Jahrhundert v. Chr.*, „Philologus” t. LXXXIII, 1928, s. 225—258.

³ U. v. Wilamowitz-Moellendorff, *Pindaros*, Berlin 1922, s. 462.

⁴ M. Plezia, *Pindar i prawo*, „Meander” t. XXV, 1970, s. 198—210.

Ta świetna praca opatrzona jest, co prawda, streszczeniem francuskim, wyrazić jednak należy żal, że nie ukazała się w którymsz z języków kongresowych. bo przez to umknie uwadze wielu badaczy prowadzących studia nad Pindarem czy nad etyką i moralnością grecką — *polonica non legitur!*

Włodzimierz Lengauer

The Cambridge History of Africa t. II: *from c. 500 BC to AD 1050*, wyd. J. D. Fage, Cambridge University Press, Cambridge 1978, s. XVII, 840.

Po wcześniejszym ukazaniu się tomów: trzeciego, czwartego i piątego, obejmujących łącznie okres od około r. 1050 do około r. 1870, wydany został tom drugi obliczonej na 8 woluminów syntezy dziejów Afryki pod redakcją naukową J. D. Fage'a i R. Olivera. Idea stworzenia pierwszej w dziejach szeroko zakrojonej syntezy historii całej Afryki zrodziła się w środowisku afrykanistów skupionych wokół Cambridge już w latach pięćdziesiątych. Na jej realizację przyszło jednak poczekać prawie pełne ćwierćwiecze. Opóźnienie wynikało z powodów oczywistych: mimo błyskawicznego rozwoju afrykanistyki — szczególnie od lat sześćdziesiątych, nauka nie dysponowała jeszcze wystarczającą ilością badań monograficznych, by można je było skutecznie spożytkować. W końcu lat sześćdziesiątych wyraźny postęp w badaniach pozwolił powrócić do pierwotnej idei. Jej realizację powierzono historykom, którzy mieli już własne doświadczenia w tworzeniu syntetycznych ujęć dziejów regionalnych. Fage był autorem interesującego zarysu historii Afryki Zachodniej i uznanym autorytetem w dziedzinie badań nad Czarną Afryką a Roland Oliver współautorem historii Afryki Wschodniej. Spółka tych dwóch autorów miała zapewnić równowagę w prezentowaniu dziejów wschodniej i zachodniej części kontynentu. Z oceną rezultatów wypadnie poczekać do ukazania się ostatniego z projektowanych ośmiu tomów.

Tymczasem należy stwierdzić, że prezentowany tom drugi nie jest dobrym przykładem właściwego rozłożenia akcentów i proporcjonalnego potraktowania dziejów różnych regionów cywilizacyjnych południowego sąsiada Europy. Więcej w nim rozważań o udziale i wkładzie Afryki w cywilizacje Bliskiego Wschodu oraz grecką i rzymską, niż o przeszłości ogromnej części kontynentu leżącego na południe od Sahary. W syntezie dominuje tematyka północno-afrykańska, egipsko-sudańska oraz etiopska. Autorzy zdają sobie sprawę z tego mankamentu, ale częściowo tylko są za to odpowiedzialni. Główna wina spoczywa na bazie źródłowej, która dla okresu objętego II tomem jest niezwykle skąpa dla obszarów leżących na południe od Sahary. Jedynym w gruncie rzeczy tworzywem dla afrykanisty mogą być wyniki badań archeologicznych, uzupełniane o dane językowe, geograficzne, etnograficzne itp. W przyszłości może zmienić naszą wiedzę o przeszłości Czarnej Afryki umiejętne i krytyczne wykorzystanie przebogatej i bałamutnej, trudnej do interpretacji tradycji ustnej. Spodziewać się należy, że w kolejnych edycjach „Cambridge History of Africa” tom drugi będzie podlegał największym modyfikacjom, poprawkom i uzupełnieniom. Perspektywa taka była zapewne mało zachęcająca dla współpracowników J. Fage'a. Słusznie jednak uznali, że historię pisze się dla czytelników, a ci nie mogą czekać aż nauka ostatecznie uzgodni poglądy o przeszłości czarnych społeczeństw Afryki.

Cezury chronologiczne każdej syntezy można poddawać krytyce, o którą tym łatwiej gdy synteza obejmuje dzieje całego kontynentu tak bardzo zróżnicowanego. Poszczególne regiony tego kontynentu w nierównym stopniu kontaktowały się ze światem zewnętrznym i w nierównym stopniu korzystały z dorobku cywilizacyjnego całej ludzkości. Toteż wydaje się, że granice chronologiczne tomu, przy całej ich umowności i odmiennym znaczeniu dla różnych regionów Afryki, są do zaakceptowania. Piąty wiek przed naszą erą oznaczał dla Afryki wydadne rozpowszechnienie się obróbki żelaza ze wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami w dziedzinie gospodarki i życia społeczno-politycznego. W tym samym piątym stuleciu pisał swe dzieło Herodot, ojciec także historii Afryki. Znajomość żelaza dotarła do Egiptu